

Szlak pogranicze regionów: Szozdy – wzgórze Polak k. Panasówki – Biłgoraj – Szozdy

Lipiec 2006 r.

Szlak rowerowy „Pogranicze regionów” znakowany jest kolorem żółtym i liczy ok. 50 km. Przebieg trasy: Biłgoraj – Rapy Dylańskie – Żelebsko – Trzęsiny – Lipowiec – wzgórze Polak – Szozdy – Wola Duża – Biłgoraj. W przypadku dojazdu koleją do Biłgoraja jest problem, bo zagłada tu obecnie tylko jeden pociąg z kierunku wrocławskiego (w kierunku do Zamościa wieczorem, w kierunku z Zamościa wczesnym rankiem). Można jednak wybrać inną opcję i startować ze stacji PKP Zwierzyniec. W 2006 r. zatrzymywały się tu pociągi Wrocław – Zamość (przez Bełzec), a sezonowo także Warszawa Zachodnia – Bełzec. W 2011 r. pozostał już tylko sezonowy szynobus Lublin – Bełzec, skomunikowany z pociągami z Warszawy.

Ze stacji jedziemy do centrum **Zwierzynca** za znakami tras pieszych, a następnie już za czerwonymi znakami Centralnego Szlaku Rowerowego Roztocza. Przed nami **Sochy** (długi i mozolny podjazd, ale to najkrótsza droga), a dalej **Szozdy**. Zaraz za torami skręcamy w utwardzaną drogę w prawo która szybko doprowadza nas do właściwego szlaku żółtego. Docieramy do słynnego już „kanionu”, dnem którego prowadzą tory linii normalnotorowej i szerokie LHS.



Kolejowy „kanion” w Szozdach

Teraz pytanie, którą część szlaku wybrać na początek? Można stąd udać się bowiem w dwóch kierunkach. Ostatecznie jedziemy na pld., a potem na 1ach. Ciekawostką jest nietypowe oznakowanie szlaku. Wśród pól, gdzie nie ma drzew, przygotowano specjalne betonowe słupki umocowane w ziemi. Mają szansę przetrwać dłużej niż stosowane czasem w takich sytuacjach drewniane pale. A z pokonywanej górki widoczki przednie!



Na szlaku pogranicze regionów

Zjeżdżamy do **Tereszpola**.



Okolice Tereszpola

Mkniemy puszczańską przyjemną szosą do **Bukownicy**. Tu nie zauważamy znaku skrętu i jedziemy do Małej Bukownicy. Wracamy na szlak i jedziemy gruntową drogą do torów kolejowych, w dość dużej odległości od siebie przebiegają tu tor normalny i linia szeroka LHS. Dookoła Puszcza Solska. Zatrzymujemy się przy źródłkach rzeki Stok. Przygotowano nawet drewniany stojak na rowery i schodki sprowadzające w dolinę. Panuje tu przyjemny chłód, dający wytchnienie od wysokich letnich temperatur.



Źródła rzeki Stok

Teraz przez **Wolę Dużą i Małą** docieramy do **Biłgoraja** (spora część trasy razem ze szlakiem pieszym roztoczańskim żółtym). W tej pierwszej stodoła kryta strzechą, która z drugiej strony okazuje się przyjemnym domkiem z werandami. Ciekawe.

W Biłgoraju szeroki chodnik, którego połowa została przeznaczona dla rowerzystów. Uzupełniamy płyny (upał dziś straszny) i rozpoczynamy przygodę z drugą częścią szlaku. Kolejny raz przekraczamy tory jedziemy puszczańską szosą do **Rap Dylańskich**. Po drodze zatrzymujemy się tylko przy pomniku pamięci pomordowanym w okresie II wojny światowej.

Mając więcej czasu można poznać pobliską ścieżkę dydaktyczną w lesie Bojary. Folder promocyjny można otrzymać w nadleśnictwie w Biłgoraju.

Za Rapami złoty piach Roztocza, miejscami trzeba prowadzić rowery. Potem jednak wjazd na przyjemną wydmnę i od razu poruszamy się szybciej.

Przed nami wieś o unikalnej nazwie – **Cyncynopol**. Spotykamy tu kilkusobową grupę turystów pieszych.

Teraz szosa i jeden z roztoczańskich bajerów, czyli serpentyny! Nie są one może aż tak monumentalne, jak te znane z Bieszczadów, ale i tak dostarczą nam sporo emocji. Koneserzy mogą pokonać tę część trasy kilka razy: na przemian wjeżdżając i zjeżdżając, koniecznie na zachowując jednak ostrożność na zakrętach!

Ciekawostką jest kościółek (dawny dworek myśliwski) położony akurat w środku serpentyn! To **Ignatówka**.

Przed nami kamieniołom w **Żelebsku**, mijamy go jednak dość szybko.

Szlak rowerowy łączy się tu ze ponownie ze szlakiem pieszym. Nie do końca jednak, bo podstawową piaszczystą drogę szlak rowerowy momentami omija, korzystając z duktów równoległych, bardziej przejezdnych. Fajny jest krótki trawersik w górskim niemal lesie.



Ignatówka

Postój wypada przy kapliczce i źródelkach.



Kapliczka przy źródelkach w Trzęsinach

Stąd blisko już do dawnej cerkwi w **Trzęsinach**. Za wsią ponownie pojawiają się widoki na wzgórza Roztocza Zachodniego. W **Trzęsinach-Rusi** kolejna kapliczka, warta bliższej uwagi. Teraz lessowa droga, którą udaje się przejechać „boczkami”. Jeszcze kolejne uzupełnienie płynów w sklepie w Lipowcu (upał nadal potężny) i już mkniemy na najbardziej widokową część szlaku prowadzącą wśród Wzgórz Szczebrzeszyńskich. Rewelacja!



Wzgórza Szczebrzeszyńskie

Docieramy niemal na szczyt góry Kamiennej (inni zwą ją Kamienicą, jeszcze inni używają po prostu nazwy Panasówka). Szczyt znajduje się jakieś 50 metrów od szlaku. Tu wieża telefonii komórkowej. Stąd najdogodniej byłoby betonową drogą zjechać w dół, ale trzymamy się nieco zawilego tu szlaku. Przecinamy szosę Zwierzyniec – Biłgoraj. Uwaga! Duże natężenie ruchu! Docieramy na skraj Roztoczańskiego Parku Narodowego. Teraz krótka wyprawa na wzgórze Polak, miejsce dowodzenia w bitwie pod Panasówką z 3 września 1863 r. Ponoć Polacy szli wtedy do boju na Moskale z okrzykiem: „A ciu, do budy!”.



Wzgórze Polak

Teraz jeszcze kilka pagórków i ponownie docieramy do kolejowego „kanionu”, skąd powracamy do Szozdów. Podjazd w kierunku Zwierzynca ostry, ale krótki. Za to potem boski zjazd, gdzie można szybko i nawet bez pedałowania śmignąć przez Szozdy i dojechać bez wysiłku aż do granic Roztoczańskiego Parku Narodowego. Co innego, jechać rowerkiem w długą stronę.... Dojeżdżamy do parkingu. Czas kończyć wyprawę. „Ruckus” ładuje rower do samochodu, ja zajeżdżam na stację PKP **Zwierzyniec**. Pasażerów oczekujących całkiem sporo - ponad 20 osób. O czasie pojawia się pociąg „Solina” do Warszawy. Wyprawa dobiegła końca.

/C/ Copyright by Artur Pawłowski. Wszelkie prawa zastrzeżone.

W przypadku cytowania tekstów i kopiowania zdjęć proszę podać źródło: strona internetowa Roztocze Polskie i Ukraińskie.